



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

W Karwinie nauczył się polskiego
| s. 4



Głosik
- rubryka dla dzieci
| s. 5

Justin Gatlin dla »GL«
| s. 8



Noemiracles wierzą w cuda

WYDARZENIE: Kapela Noemiracles, której wiodącą postacią jest dobrze znana w regionie wokalistka Noemi Bocek, wydała swoją debiutancką płytę „Ponad wszystko”. Promocja albumu odbędzie się w piątek w Czeskim Cieszynie. Młodzi muzycy postawili sobie trudne zadanie: przebić się na polski rynek muzyczny. Mocno ściskamy za nich kciuki.

Na drzwiach wejściowych do Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie wisi plakat zapowiadający to muzyczne wydarzenie. To dlatego, że zespół ma związki ze szkołą: Noemi Bocek właśnie kończy trzecią klasę, dwaj członkowie jej kapeli są absolwentami placówki.

Noemi już w szkole podstawowej zwróciła na siebie uwagę swym talentem wokalnym. Prawdziwą furorę zrobiła na XXII Festiwalu Piosenki Dziecięcej w 2011 roku w Hawierzowie, wygrywając konkurs w najstarszej kategorii. Jako uczennica pierwszej klasy gimnazjalnej została poproszona o występ na cieszyńskim „Święcie Trzech Braci”. – Potrzebna mi była kapela. Zwróciłam się do kolegi Filipa Macury, by pomógł mi zorganizować jakiś zespół. Spotkaliśmy się, mieliśmy kilka prób i wystąpiliśmy na imprezie. Potem doszliśmy do wniosku, że fajnie jest nam razem i postanowiliśmy dalej razem grać – sympatyczna ciemnowłosa dziewczyna opisuje początki kapeli. Zespół najpierw nazywał się Noemi Bocek Band, potem zmienił nazwę na Noemiracles. Nazwę można zinterpretować jako „Cuda Noemi”, lecz w rzeczywistości powstała przez przekształcenie pierwszych wyrazów dłuższego angielskiego cytatu: „No miracles happen by chance”



Noemi Bocek z kapelą na jednym z koncertów.

(„Żadne cuda nie zdarzają się przypadkiem”). – Chciałem, by ta nazwa mówiła coś o nas, o naszej wierze w to, że cuda się zdarzają, a zarazem, by było w niej imię Noemi, która jest wiodącą postacią zespołu – wyjaśnia Tomasz Wałach, gitarzysta i częściowo wokalista, który wymyślił dźwięcznie brzmiącą nazwę. Oprócz Noemi Bocek, Tomasza Wałacha i Filipa Macury (klawiszowe), w zespole grają Samuel Bocek (perkusja) i Filip Kasztura (gitara basowa).

Na debiutanckiej płycie znajdziemy piosenki, które kapela często gra na koncertach, ale też mniej znane. Zespół sam je tworzy, teksty polskie pisze najczęściej Noemi, angielskie – Tomasz.

Płyta „Ponad wszystko” była nagrywana w trzech polskich studiach: w Wiśle, w Bielsku-Białej w studio Piotra Kominka, który częściowo zajął się miksowaniem i masteringiem płyty oraz w Warszawie u Pawła Zareckiego, który był jej producentem. Promocja albumu jest przede wszystkim zadaniem Tomasza Wałacha. Będąc studentem zarządzania i marketingu na amerykańskiej uczelni University of New York in

Prague siłą rzeczy najbliższe jest mu do spraw rynkowych. Przyznaje, że nagrywanie płyty trwające prawie rok, dało zespołowi ogrom doświadczeń. – Dzięki tym nagraniom zdobyliśmy bardziej realistyczne spojrzenie na show-biznes. Nim człowiek zacznie nagrywać płytę, ma wielkie marzenia, pewność siebie, wiarę, że uda się zaistnieć na rynku. Nagranie płyty uświadomiło nam, że to twarda robota, że wiąże się z tym mnóstwo spraw do załatwienia – przyznaje student w rozmowie z „Głosem Ludu”.

Jedenaście z czternastu utworów na płycie to polskie piosenki, pozostałe mają angielskie teksty. Zespół chciałby się teraz przebić na polski rynek muzyczny. Tomasz Wałach zamierza m.in. przedstawić album polskim rozgłośniom radiowym. Zarazem ma świadomość, że bardzo trudno będzie zaistnieć w Polsce. Może wobec tego warto by spróbować podbić mniejszy rynek czeski?

W tym kontekście ciekawym doświadczeniem był dla zespołu lutowy koncert w południowych Czechach. – Albert Černý z Lake Malawi zaprosił nas, byśmy wystąpili jako sup-

port na ich koncertach w Trzyńcu i Czeskich Budziejowicach. Do Budziejowic jechaliśmy z obawami, że głupio to wyjdzie, bo śpiewamy po polsku i nikt nie będzie nas rozumiał. Tymczasem zostaliśmy bardzo dobrze przyjęci. Jako Polacy byliśmy tam kimś nowym, atrakcyjnym. To był jeden z naszych najlepszych koncertów – opisuje Noemi Bocek.

Przyjazne przyjęcie w czysto czeskim środowisku było dla muzyków impulsem, by zastanowić się nad możliwością śpiewania czeskich piosenek. Ale nie zdecydowali się na ten krok, choć nie wykluczają go na przyszłość. – Wygodniej nam śpiewać po polsku i po angielsku – przekonyuje wokalistka z Oldrzychowic.

DANUTA CHLUP

Promocja już jutro

Kapela Noemiracles przedstawi płytę „Ponad wszystko” w piątek o godz. 19.00 w Jazz Klubie w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie. Promocja będzie połączona z koncertem Noemi Bocek i jej kapeli. Wstęp na koncert jest bezpłatny. (dc)

ZDARZYŁO SIĘ

MINISTER O JAKOŚCI STUDIOWANIA

Minister szkolnictwa, młodzieży i wychowania fizycznego RC, Marcel Chládek, przyjechał wczoraj z wizytą do Karwiny. Głównym tematem rozmów, które prowadził z przedstawicielami władz Uniwersytetu Śląskiego w Opawie w karwińskim Wydziale Handlu i Przedsiębiorczości, były rola i przyszłość szkolnictwa wyższego w regionie.

Jak zauważył minister na konferencji prasowej nawiązującej do rozmów z władzami uniwersytetu, istniejące status quo w szkolnictwie wyższym można określić jako stan, kiedy „chcemy jakości, ale płacimy za ilość”. W tym kontekście za priorytet w finansowaniu publicznych wyższych uczelni uznał utrzymanie puli środków na dotychczasowym poziomie przy równoczesnym obniżeniu liczby przyjmowanych studentów. Ponadto za absolutnie nie do przyjęcia określił sytuację, kiedy świeżo upieczeni absolwenci niektórych kierunków zaraz po otrzymaniu dyplomu stają przed koniecznością przekwalifikowania się, gdyż w swoim zawodzie nie mają szans na zatrudnienie.

– Mam świadomość znaczenia uniwersytetów regionalnych jeżeli chodzi o poziom wykształcenia w regionach. Tym bardziej konieczne jest więc dopasowanie oferty kierunków studiów do potrzeb lokalnych rynków pracy – stwierdził Chládek. Podkreślił również, że szkolnictwo stanowi jedną całość, która pokutuje za błędy każdego ogniwa, które dany system współtworzy. (sch)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 18 do 21 °C
noc: 17 do 10 °C
wiatr: 2-3 m/s

dzień: 14 do 17 °C
noc: 13 do 11 °C
wiatr: 2-4 m/s



9 771212 422041

1 4 0 7 0

REKLAMA

GRÓM ROCKfest | ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY | SKWOK | Zangur | Kawałki | REPUBLIKA LAJACZYCH VALERZY | People of the Flava | www.grom.cz

KARWINA / "Loděnice"
21.6.2014 / 15:00
zaprasza MK PZHO Karwina-Frysztat

CL-316

KRÓTKO

KTO TRUJE?

BESKIDY (kor) – W górach grasuje nieznaną truciciel zwierząt. W rejonie Wielkiego Połomu znaleziono w ostatnich dniach zatrutego lisa i myszołowa, które prawdopodobnie zjadły podrzuconą tam trutkę. To na razie dwa potwierdzone przypadki, zdaniem myśliwych może ich być znacznie więcej. Od razu po znalezieniu martwych drapieżników kierownictwo Parku Krajobrazowego Beskidy zleciło analizę toksykologiczną ich ciał. U obu zwierząt potwierdzono zatrucie karbofuranem. Sprawą zajęła się Policja Republiki Czeskiej. Na razie sprawcy zatrucia nie udało się wykryć.

* * *

NARKOTYKI
ZA KIEROWNICĄ

CZESKI CIESZYN (kor) – Policjanci łapią coraz więcej kierowców, którzy siadają za kierownicą pod wpływem narkotyków. W ostatnich dniach patrol czeskokocieszyńskiej drogówki zatrzymał volkswagena passata, który prowadziła 22-letnia kobieta. Była pod wpływem amfetaminy i metamfetaminy. Policjanci odebrali jej prawo jazdy, będzie oskarżona o prowadzenie samochodu pod wpływem substancji odurzających.

* * *

OŚWIETLENIE
DO REMONTU

NAWSIE (kor) – Gmina przypomina się do remontu oświetlenia publicznego. Prace obejmą odcinek wzdłuż głównej drogi II/474: od restauracji U Mrózka, przez dworzec kolejowy, aż po sklep Hruška w Rogowcu. Remont przeprowadzą Jabłonkowskie Służby Techniczne. Spółka ta wybuduje też nową sieć oświetlenia publicznego w skupisku domków rodzinnych nad dworcem autobusowym.

* * *

OBWODNICA
ZAMKNIĘTA!

MOSTY k. JABŁONKOWA (kor) – Przypominamy, że z powodu remontu jednego z mostów mosteczka obwodnica, odcinek prowadzący na Słowację drogi ekspresowej I/11, będzie od jutra zamknięty. Od piątku – od godz. 22.00 – do poniedziałku (godz. 24.00) kierowcy przejeżdżający przez Mosty będą musieli skorzystać z drogi II/474, prowadzącej do Jabłonkowa przez centrum wioski i Łomną Miejską.

* * *

BĘDZIE
WYJĄTEK?

HAWIERZÓW (sch) – Na poniedziałkowej sesji rady miasta zapadnie decyzja odnośnie przyszłości Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Hawierzowie-Błędowicach. Jeżeli radni zagłosują za udzieleniem szkole wyjątku od najniższej liczby uczniów tak, jak uczynili to w ub. latach, placówka będzie działać bez zmian również w przyszłym roku szkolnym. W programie posiedzenia przewidziano jeszcze inny temat szkolny. Samorządowcy zajmą się koncepcją rozwoju szkolnictwa w mieście w latach 2014-2021.

Laury dla »Małych Oldrzychowic«

»Małe Oldrzychowice«, najmłodsza z trzech grup tanecznych działających w ramach Zespołu Tanecznego »Oldrzychowice«, sięgnęły podczas weekendu po najwyższe laury na XXVII Przeglądzie Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Wiśle.

W kategorii zespołów autentycznych mali oldrzychowiczanie wytańczyli – ex aequo z »Małymi Magurzanami« z Łodygowic i Zespołem Regionalnym »Zbyrcocek« z Juszczyzna – pierwszą nagrodę. W kategorii programów opracowanych artystycznie jury pierwszą nagrodę przyznało Regionalnemu Zespołowi »Mały Haśnik« z Żabnicy.

Podczas przeglądu odbywającego się w Amfiteatrze im. Stanisława Hadyny zaprezentowały się 22 zespoły dziecięce działające przy szkołach podstawowych i gimnazjach. Jury, pracujące pod przewodnictwem etnograf Małgorzaty Kiereś, oceniało przede wszystkim poziom artystyczny prezentacji, dopasowanie programu do wieku wykonawców, wierność tradycji, a także wykorzystanie charakterystycznych dla danego regionu zwyczajów, gier lub zabawa dziecięcych.

»Małe Oldrzychowice« przedstawiły w Wiśle niedzielną popołudniową zabawę dzieci »na pasiónku«. – Nasza najmłodsza grupa taneczna działa od dwóch lat, jej kierownicami są Janina Kokotek, Agata Hrachová i Radek Lačný, a tańczą w niej dzieci od trzeciej do ósmej klasy szkoły podstawowej. To był pierw-



Mali oldrzychowiczanie z dyplomem z niedzielnego Przeglądu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Wiśle.

szy występ na tak znaczącym przeglądzie i od razu z tak ogromnym sukcesem. Warto dodać, że wraz z »Małymi Oldrzychowicami« wyje-

chała do Wisły młodsza kapela, którą prowadzi Jola Sikora – powiedział nam kierownik »Oldrzychowice«, Marek Grycz. Dodał, że w ramach

zespołu działa też trzecia grupa taneczna: »Młode Oldrzychowice«, a starszą kapelę prowadzi Roman Jakubek. (kor)

Dwudziestka orłów

Zbliża się koniec roku szkolnego 2013/2014. Dlatego też w poniedziałkowe popołudnie przedstawiciele władz Czeskiego Cieszyna przekazali w Kawiarni i Czytelnii »Avion|Noviva« nagrody dwudziestce najlepszych uczniów – po czterech z każdej szkoły podstawowej działającej na terenie miasta. Wśród wyróżnionych znalazła się czwórka utalentowanych młodych cieszyńskich z polskiej podstawówki przy ulicy Havlíčka: Adam

Kozak, Agnieszka Kozłowska, Agata Chromec i Barbara Gaura.

Wszyscy nagrodzeni będą się mogli pochwalić w ostatnim dniu roku szkolnego świadectwami z samymi ocenami celującymi. Ale nie tylko to zadecydowało o tym, że władze miasta właśnie ich wyróżnili. Liczyły się też osiągnięcia w sporcie, olimpiadach i konkursach językowych, pracy pozalekcyjnej, a także talent organizacyjny. (kor)



Czwórce najlepszych uczniów z Polskiej Szkoły Podstawowej przy ul. Havlíčka towarzyszył na uroczystości dyrektor Marek Grycz.

Miejska kasa bez dziur

Roczne sprawozdanie finansowe za rok 2013 zatwierdzili na swoim ostatnim posiedzeniu radni Karwiny. Jak poinformowała nas rzeczniczka magistratu, Šárka Swiderová, bilans jest wyjątkowo optymistyczny: na miejskim koncie pozostała rezerwa w wysokości niemal pół miliona koron. Miasto celującą przeszło również audyt, który nie odkrył żadnych uchybień.

– Karwina jest w dobrej kondycji, a dzięki rezerwie na koncie nie będzie musiała, w odróżnieniu od wielu innych miast, zaciągać kredytów ani pożyczek pieniędzy na wkład własny potrzebny przy dotacjach europejskich – powiedział zastępca prezy-

denta Karwiny, Jan Wolf. – Przychody w ubiegłym roku wyniosły 1,255 miliarda koron, to jest o 11 procent więcej, niż się spodziewaliśmy. Z kolei jeśli chodzi o wydatki – udało nam się zaoszczędzić, wydaliśmy 863 milionów, a zostało nam prawie 400 mln – wyjaśnił. Sprawozdanie finansowe za rok 2013 mieszkańcy mogą obejrzeć na stronie internetowej miasta lub na tablicy ogłoszeń w magistracie.

– Miasto od roku 2008 nie zaciągnęło żadnego kredytu, a wkłady własne do dotowanych z Unii Europejskiej projektów finansuje z rezerwy, którą udało się w ostatnich latach stworzyć – wyjaśnił Wolf. (ep)

Wakacyjne utrudnienia

Przez cały lipiec i sierpień potrwa modernizacja głównej arterii przecinającej Orłową. Remont ulic Sleskiej i Masaryka, które razem tworzą trasę przelotową, mocno komplikuje ruch w mieście. Równocześnie będzie kontynuowany remont mostu nad koleją górniczą, który rozpoczął się 2 czerwca, a zakończy według planu dopiero 21 września. Na tym jednak nie koniec: od kwietnia remontowany jest inny most na tej samej trasie.

– Przejazd przez Orłową będzie latem kosztował sporo nerwów – przyznaje Daniel Havlík, wicehetman woj. morawsko-śląskiego ds. transportu. Dodaje, że most oraz droga zostały wybudowane w latach 80. i pilnie wymagają remontu. Zniszczone jest przede wszystkim podłoże. Nic dziwnego, skoro drogą tą przejeżdża codziennie przeszło 12 tys. pojazdów. Havlík odiera zarzuty, że województwo nie powinno równocześnie remontować głównej arterii oraz dwóch mostów.

– W końcowym efekcie to jest korzystne rozwiązanie. Inne miasta są rozkopane przez trzy lata pod rząd i kierowcy jeżdżą objazdami, tymczasem w Orłowej załatwimy wszystko w trzy miesiące – przekonuje.

Kierowcy będą musieli korzystać z objazdów. Na części trasy będzie tylko ruch jednokierunkowy, odcinek między rondem koło gimnazjum oraz rondem koło sklepu Hypernova będzie całkowicie zamknięty dla indywidualnego ruchu kołowego, będą z niego korzystały tylko autobusy oraz pojazdy służb ratowniczych. W ten sposób miasto zostanie podzielone de facto na dwie połowy: Porębę i Lutynię-Południe oraz Lutynię-Północ.

Aktualne informacje nt. organizacji ruchu można będzie znaleźć na stronie województwa (jest inwestorem budowy) www.msk.cz lub Zarządu Dróg Województwa Morawsko-Śląskiego www.ssmk.cz. Informacji udziela również Wydział Transportu w orłowskim Urzędzie Miasta. (dc)

Angielskie sukcesy



Sukcesy w języku angielskim odniosły piątkoklasistki ze Polskiej Szkoły Podstawowej im. Żwirki i Wigury w Cierlicku. Adela Kozusznik, Aneta Machu oraz Klara Wdówka zdobyły jedne z głównych nagród w międzynarodowym konkursie FOX. Wartościowe nagrody odebrały z rąk organizatorów w Bielsku-Białej. (wik)

List dawnego proboszcza

Nieduży kościół św. Marka w Karwinie-Fryszacie, wybudowany w klasycystycznym stylu w 1774 roku, cały jest w rusztowaniach. Właśnie trwają prace na dachu i wieży, później zostanie przeprowadzony remont wnętrza (o szczegółach piszemy na s. 4 w rozmowie z ks. proboszczem Danielem Vichą). Prace zakończą się prawdopodobnie pod koniec sierpnia.

Robotnicy, którzy w pierwszych dniach czerwca rozbierali więźbę dachową, znaleźli skrytkę zawierającą archiwalne dokumenty z 1888 oraz 1926 roku. Napisane zostały w języku polskim i zapakowane do niemieckiej gazety. Pod starszym z listów do potomnych podpisani są rzemieślnicy, którzy wykonywali prace, pod nowszym – ówczesny proboszcz frysztańskiej parafii, ks. Ludwik Knyps. Dowiadujemy się z nich, że kościół został przed 88 laty „dokładnie odrestaurowany zewnętrznie i wewnętrznie”. Prace restauratorskie wykonali wyłącznie miejscowi, frysztańscy rzemieślnicy: prace ciesielskie prowadził Rudolf Czempiel, murarskie – Jan Rygiel, blacharskie – Kaszpar Prochaska. Remont kosztował przeszło 30 tys. koron czechosłowackich, a koszty poniósł Konkurencyjny Komitet Kościelny, którego naczelnikiem był Wiktor Hoffmann.

Parafia skopiuje dokumenty i włoży je z powrotem do skrytki. Doda do nich własny przekaz dla potomnych.

(dc)



Fot. DANUTA CHLUP
Kościół św. Marka cały jest w rusztowaniach.



Fot. ARC
Kwitnący korowód jest jedną z największych atrakcji imprezy.

Święto kwiatów i tradycji

„Na gospodarstwie wiejskim” to temat tegorocznej edycji „Hawierzowa w kwiatkach”, imprezy, która ze względu na swój florystyczny charakter nie ma sobie równej w bliższej i dalszej okolicy. Za tydzień w sobotę Hawierzów nie rozkwitnie jednak tylko kwiatami. Do głosu dojdzie również tradycja ludowa.

Tematowi, którym jest życie na wsi, zostanie podporządkowany zarówno korowód będący jednym z centralnych momentów obchodów, jak i imprezy towarzyszące. Korowód wyruszy o godz. 11. Jego trasa poprowadzi ulicą Główną i Długą i zaprezentuje się w nim około 2 tys. uczestników. Plac centralny zamieni się w tym czasie w targowisko farmerskie z atrakcjami odpustowymi, na którym będą podawane specjalne regionalne, a obok Rynku Republiki

stanie replika gospodarstwa wiejskiego ze stodołą oraz zwierzętami domowymi. Te ostatnie, w ramach dorocznego konkursu, floryści będą tworzyć z kwiatów. O zwycięskiej kompozycji zadecydują sami uczestnicy hawierzowskich uroczystości. Jako materiał służyć będzie artystom ok. 20 tys. kwiatów i roślin, sprawdzonych zarówno z holenderskiej giełdy kwiatowej, jak i z miejscowych upraw. Wśród nich znajdą się chryzantemy, goździki, gerbery, gladiole, astry czy zwykły rumianek.

Ludowy charakter imprezy podkreślą występy miejscowych i zamiejscowych zespołów folklorystycznych. Wystąpią też gwiazdy: Ewa Farna, 4TET, Olympic oraz członkowie grupy Elan. Wspólną zabawę pod gołym niebem zakończy o godz. 23.00 pokaz sztucznych ogni. (sch)

REKLAMA

Płacicie dużo za lekarstwa?

Tylko u nas 50 % rabatu na dopłatę za lekarstwo na receptę.

Adres: Jablunkowska 2041, Czeski Cieszyń
Telefon: +420 558 711 902
E-mail: info@lekarna-tesin.cz
E-shop: www.best-lekarna.cz



* Płatni pro výdej léků na recept, hrazených z veřejného zdravotního pojištění.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Uroczy koncert jubileuszowy

Nie ma chyba takiego wśród zaolziańskich melomanów muzyki fortepianowej, który nie wiedziałby, kim jest Wanda Miech. Artystka ta bowiem przez długie lata mozolnie tworzyła swój wizerunek wspaniałej pianistki, wybitnego pedagoga, który wychował pokazną liczbę dobrych pianistów, nieżównanego akompaniatora i ofiarnego społecznika. Chociaż w tym roku obok jubileuszu życiowego pani Wandzia świętuje również 70-lecie działalności artystycznej, nie poprzestaje na dotychczasowych dokonaniach. Wysokiej klasy walory interpretacyjne zaprezentowała artystka w sali koncertowej Podstawowej Szkoły Artystycznej w Karwinie-Mizerowie. Nieposkromionego temperamentu i zarazem czułego liryzmu wirtuozka gry fortepianowej zagrała brawurowo utwory S. Rachmaninowa („Preludium cis moll”), A. Chaczaturjana („Toccata”), R. Adinsella („Fantazja na Koncert Warszawski”) oraz własną wariację na pieśń ludową „O, gwiazdeczko coś błyszcząca”. Publiczność wygrażała wykonanie każdego utworu gromkimi oklaskami.

Wykonawcami koncertu byli też liczni goście, którzy pani Wandzi przyszli złożyć życzenia urodzinowe i podziękowanie za 70-letni trud artystyczny. Jubilatce zaśpiewali Chór Koncertowy „Permonik” z kierowniczką artystyczną i dyrygentką Ewą

Šeinerową, młodzi soliści, uczniowie Podstawowej Szkoły Artystycznej – Barbara Mechurová, Bohumil Tejnický oraz Martin Kučera. Do Życzni dołączyły się też bardzo aktywne zespoły chóralne MK PZKO w Karwinie-Fryszacie. Mile i z wdziękiem zabrzmiały pieśni w wykonaniu chóru żeńskiego „Kalina” (dyrygent Otokar Winkler) oraz chóru męskiego „Hejnał-Echo” (dyrygent Andrzej Szyja). Obu chórom już od lat ofiarnie akompaniuje Wanda Miech. Bardzo serdecznie przyjęli słuchacze także Oktet Męski złożony z śpiewaków „Hejnał-Echo”, który założyła i wypielęgnowała z powodzeniem jubilatka.

Bogaty w doznania wieczór muzyczny, który publiczność przyjęła długimi oklaskami, prowadzili ujmująco Kateřina Michlová i Bronisław Szyja.

Józef Wierzoń

Chcemy

pomóc zdobyć tytuł...

W niedzielę 1 czerwca w naszej świetlicy spotkała się spora grupa dzieci oraz członków PZKO, ponieważ tydzień wcześniej przypadł Dzień Matki. Dzieci nie zapomnieli o swoich mamusiach. Zadeedykowały im piękne wierszyki, piosenki oraz grę na flecikach, pod opieką pani nauczycielki Reni Cymorek. Na zakończenie oficjalnej części programu dzieci wręczyły wszystkim paniom piękny kwiatek.

W drugiej części spotkania odbyło się smażenie jajecznicy, tym razem

pod dachem – z uwagi na niesprzyjającą pogodę. Kiedy tylko słońce trochę wyjrzało zza chmur, dzieci poszły na świeże powietrze. Gry i zabawy przygotowali Piotr Filipiec i Rysio Jochymek. Zabawa była wspaniała, a w konkursach nie zabrakło nagród dla wszystkich uczestników.

Z kolei 7 czerwca członkowie i sympatycy naszego Koła wybrali się na wycieczkę zwiedzić zamek Bozov. To ulubione miejsce ślubów, akcji i bajkowych filmów. W komnatach podziwialiśmy obrazy, piec kaflowe, rzeźbione meble, zbroje, można było nawet spenetrować tajemnicze wejścia do podziemi. Kolejnym miejscem, które zwiedziliśmy, było muzeum samochodów i samolotów Tatra. Panom podobały się stare samochody, a paniom przypadły do gustu samochody prezydentów.



Fot. ARC
Dzieci i dorośli przed zamkiem Bouzov.

W najbliższym czasie czeka nas prezentacja dorobku MK PZKO na uroczystym spotkaniu w ramach konkursu Wioska Roku, w którym Trzanowice biorą udział. Chcemy naszej wiosce pomóc zdobyć ten zaszczytny tytuł, ponieważ tutaj mieszkamy i żyjemy.

Barbara Filipiec,
prezes MK PZKO w Trzanowicach

Trzy daty – jeden wspólny mianownik

26 maja, 1 czerwca i 23 czerwca. Co łączy te trzy daty? Jednym słowem rodzina, ponieważ właśnie w tych dniach obchodzą swoje święta mamy, dzieci i tatusiowie. W czerwcowy piątek w przedszkolu w Lutyni Dolnej odbył się piknik rodzinny. Najpierw dzieci przedstawiły wier-

sze i piosenki dla rodziców, później rozdały własnoręcznie przygotowane szklanki – świeczniki. A że również dzieci obchodzą swoje święto, czekała na nich niespodzianka. Dwoje klaunów przygotowało dla dzieci różne konkursy. Nie zabrakło również malowania twarzy i konkursów z rodzicami. A ponieważ dzieciom udało się pokonać rodziców, w nagrodę otrzymały watę cukrową. Pod koniec tego miłego popołudnia rozpalono ognisko i opieczono pyszne kiełbaski. Do domu wracaliśmy pełni miłych wrażeń.

Natomiast w poniedziałek na święto mamy i taty zaprosili rodziców uczniowie pierwszego stopnia szkoły podstawowej w Lutyni Dolnej. W bardzo ciekawy sposób przedstawili rolę matki i ojca w rodzinie, przy czym myśl przewodnią była miłość. Symbolem miłości jest serce, i właśnie serca otrzymaliśmy od naszych pociech. Dzieci śpiewały i deklamowały wiersze o tematyce rodzinnej. Punktem kulminacyjnym programu okazał się quiz dla rodziców, który uczniowie przygotowali na tablicy interaktywnej. I tak jak w przypadku przedszkola i tym razem dzieci okazały się górą. Popołudnie zakończono przy kawie i ciastku.

Oba popołudnia spędzone w murach szkoły i przedszkola w Lutyni Dolnej były bardzo udane. Dziękuję bardzo nauczycielkom – paniom Magdom z przedszkola i pani Monice ze szkoły za kształcenie i prowadzenie dzieci.

Halina Studnickowa

W Karwinie nauczył się polskiego

Ks. Daniel Vícha po dziesięciu latach pracy i siedmiu latach na stanowisku proboszcza opuszcza parafię rzymskokatolicką w Karwinie. Zostawia po sobie wyremontowane kościoły. Jego następcą będzie polski duchowny, ks. Przemysław Traczyk.

Skąd ksiądz przyszedł do Karwiny?

Pochodzę z regionu Opawskiego, z Hradca nad Moravicą. Teologię skończyłem w Ołomuńcu. Karwina jest pierwszym miejscem mojej pracy duszpasterskiej. Przyszedłem tu 1 lipca 2004 roku. Najpierw pracowałem jako diakon, później – po święceniach kapłańskich – jako wikary. Od blisko siedmiu lat jestem proboszczem.

Gdzie będzie ksiądz nowe „miejsce pracy”?

Odchodzę do parafii Krawarze koło Opawy. To parafia pod względem wielkości podobna do Karwiny. Ludzi na niedzielnych nabożeństwach bywa tam nawet więcej. Krawarze są co prawda mniejszą miejscowością, lecz w tamtym regionie ludzie są bardzo religijni. Jestem przekonany, że ta zmiana nie będzie dla mnie dotkliwa.

Rozumiem, że zdecydował o niej ksiądz biskup?

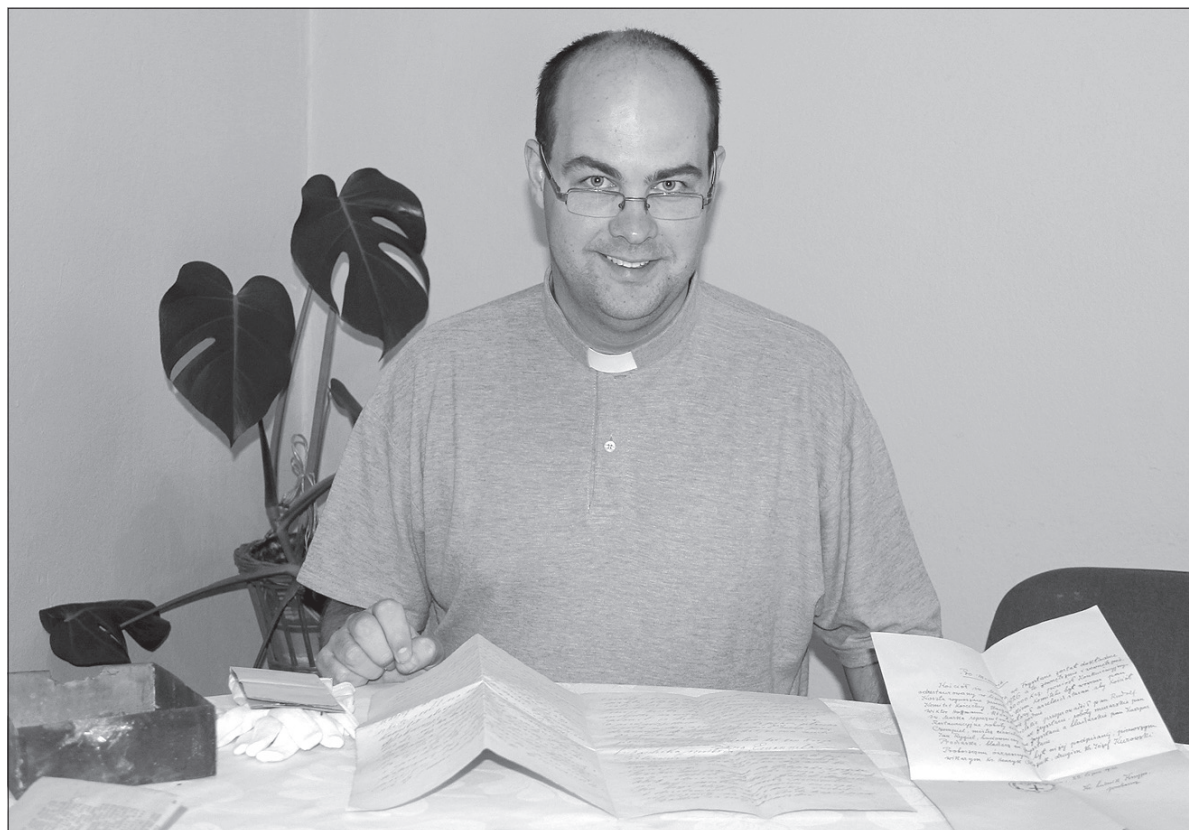
Tak, ksiądz biskup mnie tam wysłał, lecz prawdę mówiąc – czuję, że po tych dziesięciu latach przyszedł już czas na zmianę, tym bardziej, że Karwina była moim pierwszym miejscem posługi kapłańskiej. Ksiądz biskup nie przeniósł mnie w nowe miejsce wbrew mojej woli.

Jak karwińska parafia zmieniła się od czasu, kiedy ksiądz został jej proboszczem?

W ubiegłym tygodniu do *Oddziału Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie dotarło kilkaset książek polskich autorów. Zakupiono je dzięki akcji „Książki dla Zaolzia”, którą od 12 lat organizuje sympatyk naszego regionu i mieszkającej tu polskiej mniejszości, Tomasz Sypniewski z Bydgoszczy. Poprosiliśmy go o krótką rozmowę dla „Głosu Ludu”.*

Zbiórkę funduszy na polskie książki organizuje pan od 12 lat. Czy tak samo długo trwają pana związki z Zaolziem?

Tak, na Zaolzie jeżdżę właśnie od 12 lat. Już przy okazji pierwszego wyjazdu tutaj pojawił się pomysł, żeby nie jechać z pustymi rękoma. Jeden z kolegów podsunął myśl o zorganizowaniu czegoś podob-



Ks. Daniel Vícha z archiwalnymi zapiskami, które znaleziono podczas remontu kościoła św. Marka.

Z duszpasterskiego punktu widzenia moim pierwszym ważnym zadaniem była stabilizacja parafii po odejściu mojego poprzednika, który zrezygnował z kapłaństwa. To było bardzo ważne, ponieważ sporo ludzi wówczas pytało, jak coś takiego w ogóle jest możliwe. Czuję, że moim obowiązkiem jest odbudowanie zaufania do księży. W ostatnich latach w naszej parafii powstały nowe wspólnoty, choć z drugiej strony niektóre przestały działać. Ale tak już to w parafiach bywa. Doszło do przełomu pod względem demograficznym. Pięć lat temu zaczęło umierać sporo starych ludzi, innym pogarszający się stan zdrowia uniemożliwił udział w nabożeństwach. Musiałem więc zredukować liczbę niedzielnych mszy świętych i zmienić ich godziny. Te kroki nie zawsze

były popularne, ale były konieczne. Z drugiej strony kościół zaczyna zapełniać nowe, stosunkowo silne młode pokolenie.

Za księdza „kadencji” przeprowadzono remont kapitalny kościoła parafialnego pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Karwinie-Frysztacie – i nie tylko...

Kościół parafialny był w niezbyt dobrym stanie, remont był konieczny. Udało nam się w stosunkowo dużej mierze korzystać z funduszy europejskich, dotacji Ministerstwa Kultury oraz miasta. Kiedy podliczę pieniądze zainwestowane w remont kościoła parafialnego, kościoła pw. św. Piotra z Alkantary w Karwinie-Kopalniach oraz trwający remont kościółka św. Marka, a także w remont plebanii, która również jest

zbyt nowym budynkiem, to dojdzie do kwoty 30 mln koron.

Co obejmie remont kościółka św. Marka?

To remont zakrojony na dużą skalę, który możemy śmiało nazwać kapitalnym. Prawie wszystko będzie odnowione. Robimy nowy dach na kościele i na wieży, nowa będzie elewacja – otynkowanie zewnętrzne, a także wewnętrzne, będą nowe podłogi, ławki, ołtarz, konfesjonał, nowe instalacje elektryczne. Przyszłowiową perełką będą trzy nowe dzwony, które zostaną odlane w polskim Przemysłu.

Jakich patronów będą miały te dzwony?

Na ten temat przeprowadziliśmy ankietę wśród parafian i mieszkańców miasta. Patronem największe-

go dzwonu będzie św. Marek, drugiego – św. Franciszek, trzeciego – św. Florian. Właśnie św. Florian najbardziej mi się podoba. Będą na nim odlane lata największych frysztackich pożarów oraz modlitwa do św. Floriana, który jest patronem strażaków.

Ostatnio kościółek nie był zbyt często wykorzystywany. Czy to się zmieni po remoncie?

Miałem taki plan – choć teraz już nie ja go zrealizuję, że niektóre msze w dni powszednie mogłyby zostać przeniesione z kościoła parafialnego do św. Marka. Po pierwsze dlatego, by korzystać z niego, skoro zainwestowaliśmy w remont, po drugie starsi ludzie mają tam bliżej z przystanków autobusowych. Poza tym wynajmujemy ten kościół na nabożeństwa dwóm innym Kościołom: greckokatolickiemu oraz czechosłowackiemu husyckiemu. Kościół św. Marka jest więc miejscem ekumenicznym i tak będzie dalej.

Co księdzu dały lata spędzone w Karwinie?

Kiedy tu przyszedłem, w ogóle nie znałem tego regionu, choć w sumie nie leży on daleko od Opawskiego, skąd pochodzę. Nie znałem w ogóle języka polskiego. Uczyłem się go na bieżąco. Po trzech latach bytności w Karwinie już opanowałem polski na tyle, że mogłem iść na studia doktoranckie do Opola. Tam jeszcze podciągnąłem się w polszczyźnie. Teraz odchodzę z poczuciem wdzięczności za to, że tu byłem. To, że miałem okazję nauczyć się języka polskiego, uważam za ogromny wkład do życia. Dla mnie – jako księdza – jest to ważne również z tego powodu, że na język polski została przetłumaczona cała literatura teologiczna. Dzięki temu otworzył się przede mną świat, który inaczej byłby dla mnie zamknięty. **DANUTA CHLUP**

TOMASZ SYPNIEWSKI, BYDGOSKI SYMPATYK ZAOLZIA, ZAPEWNIĄ:

»Możecie na mnie liczyć!«

W ubiegłym tygodniu do *Oddziału Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie dotarło kilkaset książek polskich autorów. Zakupiono je dzięki akcji „Książki dla Zaolzia”, którą od 12 lat organizuje sympatyk naszego regionu i mieszkającej tu polskiej mniejszości, Tomasz Sypniewski z Bydgoszczy. Poprosiliśmy go o krótką rozmowę dla „Głosu Ludu”.*

Zbiórkę funduszy na polskie książki organizuje pan od 12 lat. Czy tak samo długo trwają pana związki z Zaolziem?

Tak, na Zaolzie jeżdżę właśnie od 12 lat. Już przy okazji pierwszego wyjazdu tutaj pojawił się pomysł, żeby nie jechać z pustymi rękoma. Jeden z kolegów podsunął myśl o zorganizowaniu czegoś podob-

nego. W tym czasie zbierałem różne materiały dotyczące Zaolzia, miałem też pewne kontakty korespondencyjne, i w którymś momencie padły słowa, że brakuje tu nie tyle samych książek czy jakiejś pomocy materialnej, ale doświadczenia raczej brak świadomości w Polsce, że taka mniejszość tu żyje. Ważne było, żeby w Polsce ktoś o was pamiętał, chciał wesprzeć. Tak zrodził się pomysł z książkami. To zaowocowało pierwszym wyjazdem – wybraliśmy się wtedy w cztery osoby. Ta pierwsza inicjatywa była przygotowana na szybko, ale potem postanowiłem to kontynuować i tak działa to do dziś. W następnych latach, nawet, jeśli nie przyjeżdżaliśmy na Zaolzie, to przysyłałyśmy książki.

Często bywa pan w naszym regionie?

Zacząłem przyjeżdżać tu jako turysta. Ze znajomymi jeździłem przede wszystkim na „Gorola”. Pierwsze sześć czy siedem wyjazdów było właśnie do Jabłonkowa na Gorolski Święto, potem przy-

jeżdżałem trochę rzadziej, bo jest to jednak duża odległość. Zdarza się, że pojawia się tu też w innych celach, na przykład kilka lat temu gościłem na obchodach dwudziestolecia Kongresu Polaków, czasem udaje mi się też powiązać odwiedziny Zaolzia z wyjazdami służbowymi. Pojawiam się tutaj mniej więcej raz w roku, czasem częściej.

Czym pan się zajmuje zawodowo? Czy pana praca ma jakiś związek z zainteresowaniem historią, a szczególnie historią czeskiej części Śląska Cieszyńskiego?

Z zawodu jestem historykiem prawa, więc może stąd to zainteresowanie historią. Pracuję w bydgoskich wodociągach, wykładam też na uczelni. Historią waszego regionu interesuję się od dłuższego czasu, mam dosyć pokaźny zbiór materiałów na ten temat, m.in. przedwojenne publikacje – polskie, czeskie, również kilka niemieckich.

Bydgoszcz to jednak drugi ko-



Tomasz Sypniewski

niec Polski. Jak reagują sponsorzy na prośby o dary finansowe dla Zaolzia? Czy wiedzą coś o naszym regionie?

Na początku sponsorzy, do których się zwracałem, nie wiedzieli nic o tym regionie, ale stopniowo, kiedy wciągnąłem w to pewną liczbę osób i instytucji, ta wiedza się powiększa. Od samego początku w inicjatywę włączają się wodociągi bydgoskie. Trzy lata temu, przy okazji wyjazdu służbowego do Pragi, ich prezes odwiedził polskie biblioteki na Zaolziu i zobaczył efekt wsparcia przez firmę tej akcji. Wiedza o Polakach mieszkających za Olzą na pewno stale się poszerza, ponieważ każdy sponsor

Skąd pochodzą dary?

W tym roku w ramach inicjatywy „Książki dla Zaolzia” Tomaszowi Sypniewskiemu udało się pozyskać dary finansowe od sześciu sponsorów. W sumie zebrano 6,5 tys. złotych, za które Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki zakupiło ponad 300 książek z wydawnictw Znak, Literatura, Nasza Księgarnia i BIS. Inicjatywę wsparli darami: **Urząd Miasta i Gminy we Wrześni, Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu, Miejskie Wodociągi i Kanalizacja sp. z o.o. w Bydgoszczy, Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy, Urbitor Sp. z o.o. w Toruniu oraz CEDROB S.A. w Ciechanowie.** (ep)

jest zainteresowany komu i w jakim celu udziela wsparcia. Wiele osób starało się też na własną rękę poszukać jakichś informacji.

Zamierza pan kontynuować w kolejnych latach zbieranie funduszy na książki dla Zaolzia?

Chyba nie mam wyjścia (śmiech). Możecie na mnie liczyć.

Rozmawiała: ELŻBIETA PRZYCZKO

GŁOSIK

Przedшкоlaki zwiedzają Polskę

W tym tygodniu odwiedziliśmy małych podróżników z przedszkola w Lesznej Dolnej. Pod koniec roku szkolnego przedszkolaki wybrały się na dwie fajne wycieczki do Polski. Pierwsza – całkiem niedaleko, bo do Cieszyna, w którym zresztą byli nie pierwszy raz. Druga – nieco dalej, aż do Krakowa.

Jak wyjaśniła nam kierowniczka przedszkola, Maria Przywara, wyjazdy udało się zrealizować dzięki pieniążkom z projektów finansowanych przez Konsulat Generalny RP w Ostrawie.

Wycieczki do Cieszyna i Krakowa

wa wpisały się w dwa realizowane przez przedszkole projekty: pierwszy polegający na poznawaniu Polski, drugi – na rozwoju polskiego języka literackiego przedszkolaków.

W ramach wycieczki do Cieszyna 4 czerwca dzieciaki wybrały się na Wzgórze Zamkowe do herbaciarni Laja. Tam wzięły udział w warsztatach pod nazwą „Dzieci Azji”. Przedшкоlaki dowiedziały się, jak żyją azjatyckie dzieci, zobaczyły, jak wygląda parzenie herbaty, przećwioczyły posługiwanie się pałeczkami, przymerzały azjatyckie kapelusze czy układały mandale z kolorowego

piasku. Po warsztatach dzieci pobawiły się na Wzgórzu Zamkowym oraz zwiedziły miasto.

12 czerwca dzieci z Lesznej wybrały się natomiast do Krakowa. Przed wyjazdem nauczycielki nie zapomniały przeczytać dzieciom legendy o Smoku Wawelskim, który mieszkał u podnóża krakowskiego wzgórza wawelskiego. Na miejscu dzieci mogły obejrzeć smoczą jamę i rzeźbę zięjącego ogniem smoka. Zwiedziły też Wawel oraz rynek i wysłuchały hejnału z kościoła Mariackiego.

(ep)

ANKIETA

Zapytaliśmy o wrażenia z wycieczki do Krakowa i atrakcje, jakie czekały tam na dzieci z przedszkola w Lesznej. Wszyscy byli niezwykle zgodni: najfajniejszy był... smok.

PAWEŁ MICHAŁEK

Najpierw płynęliśmy łódką po rzece – nie pamiętam, jak się nazywa, ale to największa rzeka Polski. Oglądaliśmy zamek, w którym



mieszkali królowie, a także jamę smoka. Ja już wcześniej znałem legendę o Smoku Wawelskim, która skończyła się tak, że smok pękł, bo za dużo wypił. Było bardzo fajnie, lubię jeździć na wycieczki. Niedawno byliśmy też cały dzień na wycieczce w Cieszynie.

NATALKA KLAPSIJA

W Krakowie najbardziej podobał mi się Smok Wawelski. Oglądaliśmy pieczerę, w której mieszkał w pobliżu zamku.



Płynęliśmy też po rzece Wiśle, widzieliśmy zamek i byliśmy na rynku. Kraków bardzo mi się podobał, byłam tam pierwszy raz, ale chciałabym jeszcze kiedyś tam pojechać.

PETER BRÓZDA

Na wycieczce podobało mi się, jak płynęliśmy łódką po Wiśle. Już kiedyś płynąłem łódką, ale w Krakowie byłem pierwszy



raz. Potem widzieliśmy smoka, ale nie prawdziwego, chociaż ział ogniem. Wycieczka do Krakowa była bardzo fajna.

FERDYNAND KRAUS

Zanim pojechaliśmy na wycieczkę, pani czytała nam legendę o Smoku Wawelskim i potem przypomnieliśmy ją sobie w Krakowie. Smok zjadał wszystkie zwierzęta i bardzo chciał mu się pić.



Wypił bardzo dużo wody i w końcu pękł! Na wycieczce najbardziej podobało mi się, kiedy smok ział ogniem. Na zamku też było fajnie. Chodziliśmy po Krakowie bardzo długo i zobaczyliśmy dużo fajnych rzeczy.

(ep)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Historia – nauczycielką życia

Na lekcjach poznajemy również literaturę i historię naszego regionu. Często przypominamy sobie słowa „Kto nie pozna historii swego narodu, jest skazany na ponowne jej przeżycie”. 9 czerwca uczniowie klas 8. i 9. PSP im. Gustawa Przechka w Trzyńcu mieli okazję przeżyć inaczej lekcję języka polskiego. Mogliśmy poznać przewodniczącego Stowarzyszenia Rodziny Katyńskiej w Republice Czeskiej, Józefa Pilicha, który opowiadał nam o swoich przeżyciach wojennych, mówił o zbrodni katyńskiej. Oby już nigdy nikt z nas i z naszych najbliższych nie musiał czegoś podobnego przeżyć. Serdecznie dziękujemy za spotkanie.

Halina Cymorek

Jajecznicza na Dzień Dziecka

Już ponad 30 lat MK PZKO w Grodziszczu organizuje dla naszej szkoły i przedszkola obchody Dnia Dziecka. Impreza tradycyjnie odbywała się na Babiej Górze. Gospodarze zawsze przygotowywali smaczną jajecznicę z ponad 100 jajek, parówki podgrzewali w wędzoku. Dzieci natomiast zamieniały pobliski las na kopalnię. Od trzech lat natomiast obchody przeniesiono do Stanisław

wic, na teren gospodarstwa państwa Curzydłów. Serdeczne podziękowania kierujemy pod adresem zarządu MK PZKO Grodziszcz pod kierownictwem pana Widenki. Dziękujemy państwu Curzydłom za gościnność oraz gminie Cierlicko za dofinansowanie świetnej imprezy.

Uczniowie Szkoły i Przedszkola im. Żwirki i Wigury

Niezwykła lekcja języka polskiego

13 czerwca mieliśmy ogromną przyjemność gości u nas, w czeskojęzycznej podstawówce, profesora Karola Daniela Kadłubca. Uczniowie klas dziewiątych mieli możliwość wysłuchania, co interesującego ma tak wyjątkowa osobistość naszego regionu do powiedzenia na temat Śląska Cieszyńskiego, jego historii i

języka. Pan profesor starał się uzmysłowić nam znaczenie naszej gwary, korzeni, ważności terenu, na którym się urodziliśmy. Często przypominał nam sentencję „Lux ex Silesia”. W tłumaczeniu znaczy to: „Światło ze Śląska”, a światło to nauka, oświata. Już od XIII wieku na naszych terenach zwykli ludzie pragnęli wykształcenia i poszerzenia horyzontów. Jak podkreślał prof. Kadłubiec, wiedzę czerpano z książek, które były dla niektórych więcej niż chleb. Prelegent wytłumaczył nam także podstawową różnicę między Zaolziem a Śląskiem Cieszyńskim. Wykład pana profesora wywołał dyskusję klasową, która przeciągnęła się po wyznaczonym czasie spotkania.

Agata Chromec i Agnieszka Kozłowska, klasa IX



Fot. ARC

WITAMY

Tereska Owczarzy urodziła się 18 kwietnia 2014 roku w szpitalu w Karwinie-Raju. Ważyła 3300 g i mierzyła 49 cm. Już przy urodzeniu miała bardzo ciekawą, niesforowaną fryzurkę z ciemnych włosów. Dziewczyna jest drugim dzieckiem Michała i Petry Owczarzych, mieszkających w Stonawie. Starsza siostrzyczka Tereski, Kasia, ma 2,5 roku.

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć waszych pociech, które przysły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: przyczko@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji.

Prosimy też o informację, czy zgadzają się państwo na publikację również w rubryce „witamy maluszki” na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz.

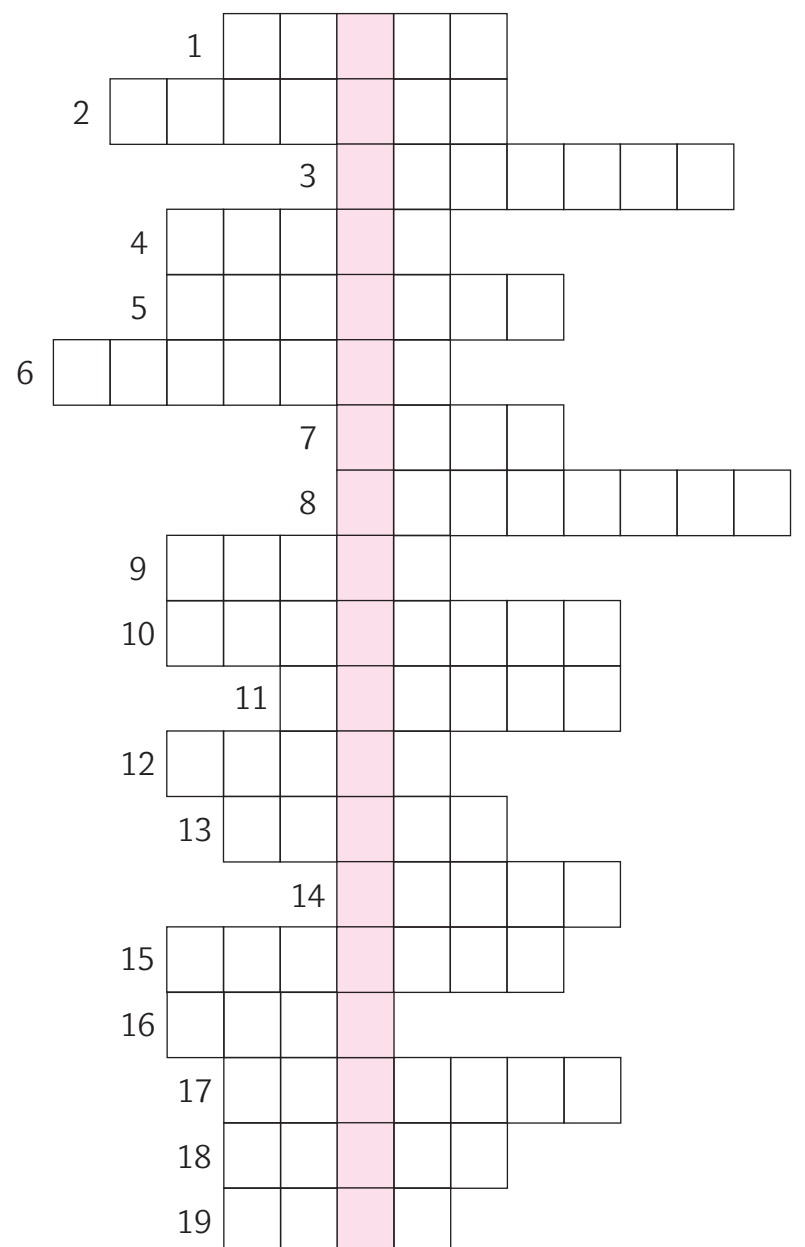


Fot. ARC

KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do zabawy z krzyżówką, tym razem nieco dłuższą, już prawie wakacyjną! Na odpowiedzi czekamy do 23 czerwca. Prosimy o podanie adresu, ponieważ nagrody wysyłamy pocztą. Książkę za rozwiązanie poprzedniej krzyżówki otrzymuje Elżbieta Macura, uczennica klasy 2. PSP w Orłowej-Lutyń.

1. Niewielka łódź turystyczna z wiosłami, na przykład do spływów rzeką
2. Obowiązkowa do przeczytania w szkole
3. Potrzebne gorące do prasowania
4. Największy kraj azjatycki
5. Miś z klapniętym uszkiem
6. Świeci na nocnym niebie
7. Objazdowe widowisko z występami akrobatów, klaunów i tresowanych zwierząt
8. Przyjaciółka Harry'ego Pottera
9. W uczniowskim żargonie prymus, pilny uczeń
10. Sprawca kradzieży
11. Zaczyna się we wrześniu, kończy w czerwcu
12. Ptak, symbol pokoju
13. Pracuje w kuźni
14. Pomieści dużo zdjęć
15. Plac z miejscami na pozostawienie samochodów
16. Duży kot – drapieżnik, zamieszkujący Amerykę
17. Górski wędzony ser z owczego mleka
18. Zaolziański teatr lalek
19. W piosence skakał przez owies.



ZYCZENIA



*W dniu tak pięknym i wspaniałym,
życzymy Tobie sercem całym,
zdrowia, szczęścia, pomyślności,
sto lat życia i radości.*

Jutro, 20. 6. 2014, obchodzi swoje 73. urodziny nasza Kochana

pani JADWIGA ADAMCZYKOWA

z Orłowej-Poręby. Z tej okazji bukiet najserdeczniejszych życzeń zdrowia, błogosławieństwa Bożego oraz opatrności Matki Boskiej na dalsze spokojne lata. Tego z całego serca życzą mąż, synowie z rodzinami, wnuki, prawnuczek Wojtuś i cała rodzina. **RK-100**



*Żyj nam Babciu lat ze dwieście,
boś najlepsza w całym świecie.*

Dnia 20 czerwca obchodzi swój zany jubileusz życiowy – 80. urodziny nasza Kochana Babcia

ZUZANA HECZKOWA

z Gródka. Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia i radości życzą wnuczki Beata z mężem, Petra z mężem i prawnuczka Nikolka i Marek. **GL-341**

CO W TEATRZE

SCENA „BAJKA” – BYSTRZYCA: Długi, Szeroki i Bystrooki (19, godz. 9.00, 10.30).

SCENA POLSKA – CIESZYN-Wzgórze Zamkowe: Ondraszek (20, godz. 21.30);

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Charleyova teta (20, godz. 19.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Jak

wytresować smoka 2 (19, godz. 15.30); Všiváci (19, godz. 17.45); Kapitan Ameryka (19, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Jak wytresować smoka 2 (19, 20, godz. 17.45); Všiváci (19, 20, godz. 20.00); **TRZY-NIEC – Kosmos:** Jak wytresować smoka 2 (19, 20, godz. 17.30); Všiváci (19, 20, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Wszystkie dróżki wiodą do grobu (20, godz. 17.45); Všiváci (19, 20, godz. 20.00); Przygody Sama (20, godz. 14.00); **CIESZYN – Piast:** Powstanie Warszawskie (19, godz.

WSPOMNIENIA



Dziś, 19 czerwca 2014, mija druga rocznica śmierci naszego Drogiego Męża, Ojca, Teścia, Dziadka i Brata

śp. STANISŁAWA CIENCIAŁY

z Trzyńca-Tarasu. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. **GL-330**



*Tylko Bóg łączy ociera,
smutek zdejmuje z serca.
Kto wierzy, nie umiera,
Chrystus zwyciężył śmierć.*

Dziś, 19. 6. 2014, mija 30. rocznica śmierci

śp. RUDOLFA NIEDOBY

z Kocobędza. O chwilę wspomnień i cichą modlitwę proszą córki i synowie z rodzinami. **GL-351**

18.00); Jak wytresować smoka 2 (20, godz. 14.00, 16.00, 18.00); Na skraj jutra (20, godz. 20.00).

CO W TERENIE

BYSTRZYCA – MK PZKO zaprasza na tradycyjne spotkanie z folklorem „Świńty Jón” 21. 6. od godz. 16.00 w parku PZKO. W programie wystąpią zespoły „Łączka”, „Bystrzyca”, „Zaolzie” oraz kapela „Novina”. **CZ. CIESZYN – MK PZKO Cz.** Cieszyn-Osiedle zaprasza na jajecznicę 20. 6. do ogródka hali bowlingowej przy ul. Swojsikowej. Do dyspozycji 4 tory bowlingowe. Prosimy o przyniesienie 3 jaj. Początek o godz. 17.00.

GRÓDEK – Zarząd MK PZKO zaprasza na smażenie jajecznicy w środę 18. 6. od godz. 16.00 do ogrodu koło Domu PZKO. Prosimy przynieść jajka i słoninę.

HAWIERZÓW-MIASTO – Klub Emerytów zaprasza na spotkanie klubowe 19. 6. o godz. 15.00 do świetlicy przy ulicy Horymira 1511/9.

MISTRZOWICE – MK PZKO chcąc ożywić dawne świętojańskie zwyczaje, kiedy to okolicieszyńskie wzgórza rozświetlały się ogniami, wokół których świętowano ten niezwykły czas, zaprasza do ogrodu szkolnego w sobotę 21. 6., by od godz. 17.00 przypomnieć sobie ten starsłowiński sposób obchodzenia dnia, kiedy noc jest najkrótsza. Towarzyszyć temu będzie kapela „Górole”.

RYCHWAŁD – MK PZKO zaprasza 21. 6. o godz. 14.00 na festyn ogrodowy do Domu PZKO i ogrodu. W programie: chór „Lutnia”, zespół śpiewaczy „Rychwałdzianie”, zespół folklorystyczny „Familijo” z

Polski, zespół męski „Niezapomnianki”. Wspólne śpiewanie i zabawę zapewni Józef Kunschke. Dary do bufetu i loterii przyjmujemy z wdzięcznością.

SKRZECZOŃ – MK PZKO zaprasza na tradycyjny festyn, który odbędzie się w sobotę 21. 6. o godz. 15.00 w ogrodzie obok Domu PZKO w Skrzeczoni. W programie wystąpią chór „Hasło” oraz Zespół Pieśni i Tańca „Młode Oldrzychowice”.

▲ Zapraszamy również na imprezę towarzyszącą – X Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej, który odbędzie się 21. 6. o godz. 9.30 na boisku klubu sportowego w Boguminie-Wierzbicy. W turnieju wezmą udział: KWS Grodków, Old Boys Chałupki, KS Orłowa i PZKO Skrzeczkoń.



Zapraszamy
na Dzień Otwartych Drzwi

z Senior domy Pohoda Český Těšín a.s.,

który odbędzie się 28 czerwca 2014 w godz. 8.00-12.00 przy ulicy Svojsíkova w Czeskim Cieszynie.

W programie zwiedzanie całego domu z fachowym komentarzem.

Cieszymy się
na spotkanie z Wami

Tomáš Trubecký
dyrektor Senior domy Pohoda
Český Těšín a.s.

Senior domy
POHODA a.s.

Założ kask

Coraz częściej czytamy o wypadkach drogowych, których „bohaterami” bywają rowerzyści. Dlatego kierownictwo czeskokieszyńskiej Straży Miejskiej wspólnie z Urzędem Miasta już po raz drugi włączy się do krajowej akcji „Na rowerze tylko w kasku”. W Czeskim Cieszynie impreza pod tą nazwą odbędzie się w najbliższy weekend – w godz. 13.00-15.00 – na ścieżce rowerowej przy Parku Adama Sikory.

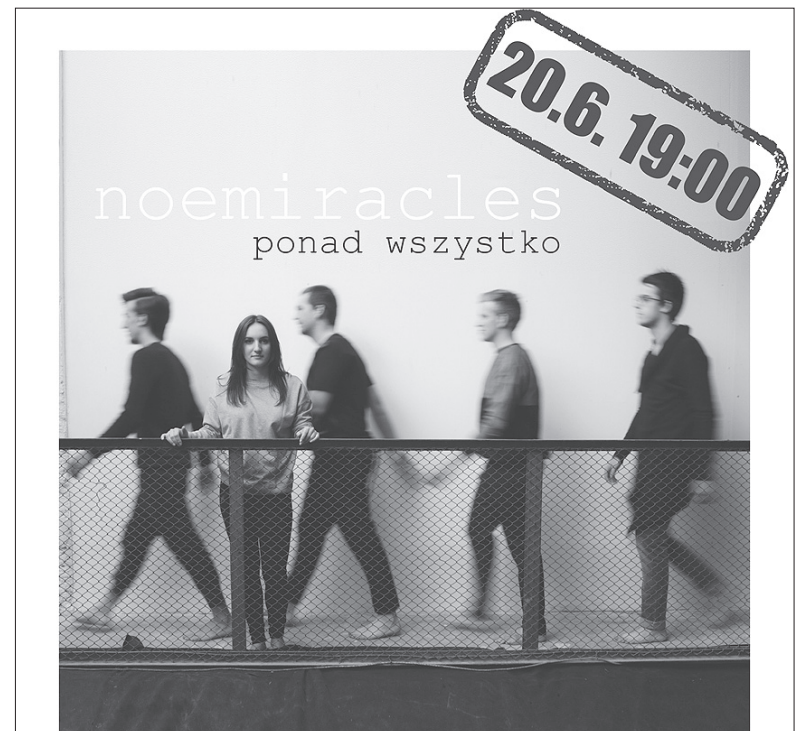
– Z 583 osób, które zginęły na drogach Republiki Czeskiej w roku ubiegłym, aż 58 stanowili rowerzyści. Często powodem śmierci był właśnie brak kasku. Dlatego w sobotę i w niedzielę będziemy przy Parku Adama Sikory zatrzymywać wszystkich rowerzystów. Nie po to,



Dyrektor czeskokieszyńskiej Straży Miejskiej, Piotr Chroboczek, kolejny raz pokazuje, jak prawidłowo założyć i wyregulować kask.

żeby ich karać za brak kasku, ale przekonywać ich, że jest on naprawdę niezbędny. Przy okazji będziemy ich uczyć, jak prawidłowo założyć i

wyregulować kask oraz skontrolujemy wyposażenie ich jednośladów – powiedział Petr Glaic ze Straży Miejskiej. **(kor)**



Zapraszamy na wydanie debiutanckiej

płyty Noemiracles

"Ponad wszystko" w Jazz Klubie Strzelnica Czeski Cieszyn w piątek, 20.6.2014 o 19:00, wstęp wolny.

Kolejny raz rozpalą mielerz

Spółka Koliba wspólnie z Ogniskiem Oddziału Góralskiego Śląskich Związku Podhalan w Koszarzyskach ponownie zapalą mielerz, stos drewna pokryty darnią i starannie uzupełniony gliną. Miłośnicy tradycji już po raz szósty postarają się pokazać mieszkańcom regionu, jak kiedyś produkowano nad Olzą węgiel drzewny. Mielerz zostanie zapalony w Koszarzyskach w sobotę 5 lipca, tradycyjnie w Dołku, gdzie

odbywa się większość gminnych imprez.

Jak zapowiadają organizatorzy, mielerz będzie płonął od 5 do 12 lipca. – Będymy polić w nim drzewiane węgla, ale przy tym aji uczyć ludzi rozmaitych starych rzemiosł: wyroby porwozów, przyzdzynio wełny, tkanio, drótowanie, zdobynio pierników albo malowanie na szkle – zapowiada szef spółki Koliba, Josef Straka. **(kor)**

JUSTIN GATLIN, NAJLEPSZY SPINTER TEGO SEZONU NA ŚWIECIE: Pobiegłem na najszybszym tartanie

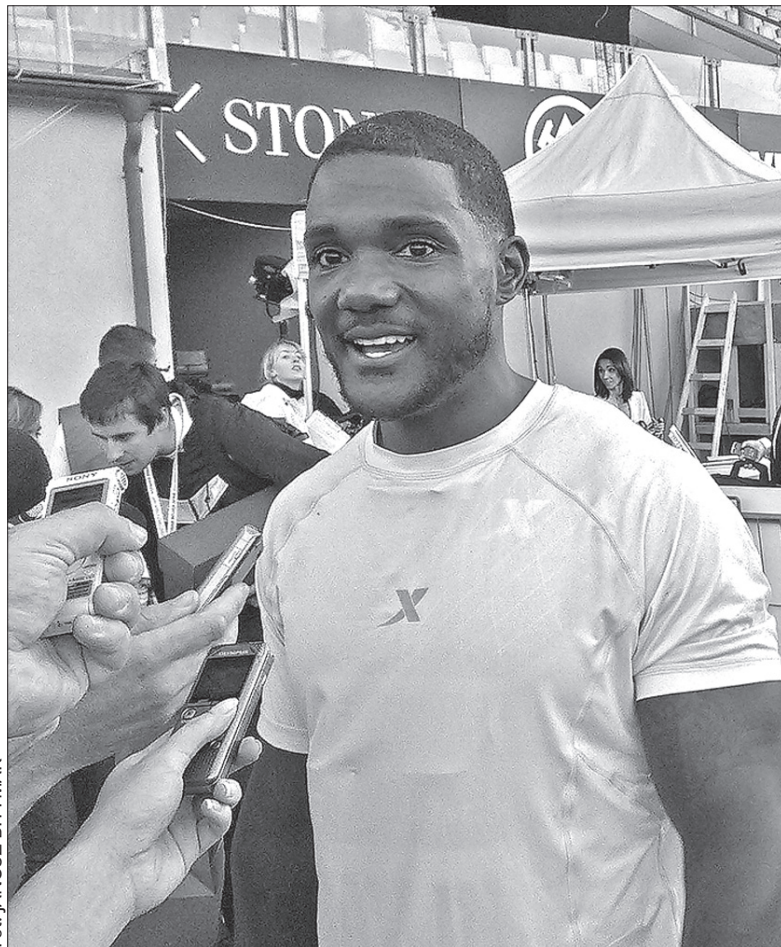
Plejada fantastycznych wyników osiągniętych przez świetnych lekkoatletów. Oto bilans mityngu Złata Tretra, którego 53. edycja zakończyła się we wtorek najszybszym sprintem tego sezonu w wykonaniu Justina Gatlina. Najszybszy człowiek planety w tym roku nie pochodzi z Jamajki, ale ze Stanów Zjednoczonych. Justin Gatlin pod nieobecność Jamajczyka Usaina Bolta pobiegł najszybciej w tym sezonie. Czas 9,86 na 100 metrów robi wrażenie. – Ostrawski stadion posiada widocznie najszybszy tartan. Cieszę się z tego wyniku, tym bardziej, że sezon pod gołym niebem dopiero na wstępie – powiedział „Głowski Ludu” szczęśliwy Gatlin, który na mecie wyprzedził swojego rodaka, Mike’a Rodgersa (10,08) i Kima Collinsa z wyspy Świętego Krzysztofa (10,12).

Czas poniżej dziesięciu sekund, to w sprintsie klasa mistrzowska. Wynik 9,86 to zarazem najszybszy sprint tego sezonu...

Wszystko wskazuje na to, że będzie to bardzo udany sezon. W Ostrawie zakładałem, że mogę pobić nawet ciut szybciej, spróbować pobić rekord mityngu 9,83 należący do Asafa Powella. Wiatr, a także moje nogi były jednak innego zdania. Niemniej jestem bardzo zadowolony, to przecież najszybszy sprint tego roku. Ostrawski stadion posiada widocznie najszybszy tartan. Cieszę się z tego wyniku, tym bardziej, że sezon pod gołym niebem dopiero na wstępie. W męskim sprincie jest tak duża konkurencja, że warto być realistą i trzeźwo oceniać swoje szanse.

Właśnie, w Ostrawie zabrakło Usaina Bolta. Jamajczyk zrezygnował z przyjazdu w ostatniej chwili. Pan z kolei w ostatniej chwili przyjął zaproszenie ze strony organizatorów. Co zadecydowało?

Zadecydowała świetna marka tego mityngu. W Ostrawie rywalizowałem już przed dziesięcioma laty, wówczas w biegu na 200 m. Teraz wróciłem i nie żałuję. Złata Tretra należy do czołówki mityngów



Amerikanin Justin Gatlin w oblężeniu dziennikarzy po zwycięskim biegu na 100 m.

rozgrywanych w Europie. Przyjechałem prosto z Atlanty. Podróż

zajęła mi trochę czasu, ale najważniejsze, że mój występ w Ostrawie

zadowolili kibiców. Macie świetną publiczność i piękny stadion. Sporo się zmieniło od mojego pierwszego występu na tym obiekcie. Szkoda tylko, że nie mogłem zmierzyć się w walce z Boltem, bo to wciąż najlepszy sprinter planety. Mam nadzieję, że Usain szybko wyleczy kontuzję i wróci na bieżnię. W tym roku nie ma wielkiej imprezy światowej, nie ma też igrzysk olimpijskich, ale ten fakt nie obniża mojej motywacji do jak najszybszego biegania. Kocham sprinty, to całe moje życie.

Na sprint składa się kilka powiązanych ze sobą elementów. Którą fazę biegu uważa pan za najważniejszą? W której czuje się pan najmocniejszy?

Uważam, że jestem mocny na starcie, a także w fazie końcowej sprintu, na ostatnich metrach do mety. Start jest jednak dla mnie kluczowy. Od niego zależy sukces lub porażka. Niektórzy potrafią nadrobić zepsuty początek sprintu, ale ja wolę skupić się na starcie i pobić z komfortem psychicznym. Warunki w Ostrawie były prawie idealne. Pojawiło się słońce, nie było zbyt gorąco, ale też zbyt zimno. Dokuczał tylko zmienny wiatr. Najlepsi byli jednak kibice.

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

GORTAT ZREZYGNOWAŁ Z KADRY. Marcin Gortat poinformował dziennikarzy, że nie będzie w tym roku grał w reprezentacji Polski koszykarzy. Czołowy polski zawodnik, występujący w klubie Washington Wizards w NBA, ogłosił to podczas konferencji prasowej w Warszawie. Gortat negocjuje nowy kontrakt w NBA i jak sam stwierdził, nie może ryzykować kontuzji. Koszykarza zabraknie więc w kadrze na sierpniowe eliminacje przyszłorocznych mistrzostw Europy. W turnieju drugiej rundy kwalifikacyjnej Polacy będą rywalizować z Austrią, Luksemburgiem i Niemcami. Do turnieju finałowego zakwalifikują się zwycięzcy każdej z siedmiu grup oraz sześć najlepszych zespołów, które zajmą drugie lokaty.

FORMA ULOTNIŁA SIĘ W NIEZNANE. Mariusz Fyrstenberg i Australijczyk Chris Guccione przegrali w pierwszej rundzie turnieju tenisowego na trawiastych kortach w Eastbourne (pula nagród 562 340 euro) z brytyjskim deblem Ken Skupski i Neal Skupski 4:6, 6:7 (1:7). Brytyjczycy w ćwierćfinale zmierzą się ze szwedzko-białoruskim deblem Robert Lindstedt, Maks Mirny, który wyeliminował w poniedziałek Marcina Matkowskiego i Kolumbijczyka Juana Cabala 6:7 (3-7), 7:6 (7-4), 10:8.

LISTKIEWICZ NA TEMAT SĘDZIÓW MUNDIALU. Pracujący dla FIFA były sędzia piłkarski Michał Listkiewicz uważa, że poziom sędziowania nie jest taki zły. W wywiadzie dla serwisu „Onet.pl” przyznał, że jest zachwycony Brazylią. – Muszę być lojalny wobec swoich kolegów. Dlatego nie mogę bezpośrednio oceniać pracy poszczególnych arbitrow. Aczkolwiek mogę powiedzieć, że totalna histeria wokół sędziowania jest nie na miejscu.

(Opr. jb)

Z Polaków najlepiej spisał się Tomasz Majewski

Na stadionie lekkoatletycznym w Ostrawie-Witkowicach nie zabrakło w tym roku okazałej grupy polskich fanów kibicujących biało-czerwonym barwom. Menedżer Żółtych Kolców, Alfonz Juck, regularnie zaprasza do Ostrawy czołowych polskich lekkoatletów.

– Lubię tu startować, tym bardziej, kiedy wracam do Polski ze zwycięstwem w kieszeni – powiedział nam Tomasz Majewski, najlepszy kulomiot wtorkowej rywalizacji. Żółty medalista igrzysk olimpijskich w Londynie mocował się w Ostrawie z trochę słabszymi rywalami, niż w Lidze Diamantowej. – Wywiązałem się z roli faworyta, ale forma wciąż nie jest optymalna – stwierdził ambitny jak zawsze Majewski. Polak, który w piątej próbie pchnął kulę na odległość 20,90, wyprzedził dwóch Czechów – Jana Marcella (20,74) i Tomáša Staňka (20,58). Na podium mityngu, w przeddzień głównej rywalizacji, znaleźli się też młociarze. Anita Włodarczyk była w poniedziałek druga (76,41) w konkurencji rzutu młotem, przegrywając tylko z rekordzistką sezonu, Niemką Betty Heidler (78,00). W rywalizacji mężczyzn trzeci był Paweł Fajdek (79,65). Triumfował rzutem sezonu Węgier Krisztian Pars (81,57). – W Ostrawie wystartowałam po kontuzji, a więc jestem zadowolona z tego wyniku. To pierwszy mój występ

po wyleczeniu urazu – powiedziała „Głowski Ludu” wicemistrzyni świata Anita Włodarczyk.

Ostrawski stadion zna jak własną kieszeń Adam Kszczot. Polski lekkoatleta specjalizujący się w biegu na 800 m wystartował w Żółtych Kolcach na dystansie 1000 m. Kszczot znalazł się wprawdzie poza podium biegu, który zdominował reprezentant Turcji Özbilen (najlepszym czasem sezonu), ale jak powiedział w rozmowie z „Głosem Ludu”, jego czas nadejdzie w sierpniu podczas mistrzostw Europy w Zurychu. – Tam celuję po złoto – zadeklarował srebrny medalista tegorocznych halowych mistrzostw świata w Sopocie (wywiad z Adamem Kszczotem w sobotnim numerze gazety).

Po rekord życiowy pobięła we wtorek w Ostrawie Joanna Linkiewicz. Polka zajęła szóste miejsce w biegu na 400 metrów przez płotki, uzyskując czas 56,35. Do zwyciężczyni, Nickieshi Wilson, wprawdzie straciła ponad sekundę, ale w strefie dla mediów tryskała energią, jak gdyby wygrała co najmniej złoty medal igrzysk olimpijskich. – Obawiałam się tego startu, bo nie mam najlepszych wspomnień z Ostrawy. Fatalnie wypadłam na tym stadionie podczas młodzieżowych mistrzostw Europy – zdradziła nam sympatyczna biegaczka. – Wciąż nie mogę uwierzyć, że pobięłam w rekordzie



Tomasz Majewski wywiązał się w Ostrawie z roli faworyta.

życiowym, w dodatku w tak mocnej stawce – dodała. Znacznie poniżej swoich możliwości przecięła metę biegu na 800 m Angelika Cichočka. Polka, która startuje również w serii Ligi Diamantowej, zajęła w Ostrawie dopiero 10. miejsce. Cichočka, podobnie jak Adam Kszczot, nie wywiązała się w biegu z zadań taktycznych.

Fatalnie spisał się tymczasem Syl-

wester Bednarek w skoku wwyż. Brązowy skoczek mistrzostw świata w Berlinie 2009 wciąż nie może się odnaleźć po przewlekłej kontuzji. Tegoroczny sezon halowy wyglądał już całkiem obiecująco (niezły start w Beskidzkiej Poprzeczce w Wędrzyni), ale występu w Żółtych Kolcach reprezentant Polski z pewnością nie zaliczył do udanych. – Skoczyłem zaledwie 2,22. Co w

związku z tym mam powiedzieć? Było kiepsko – stwierdził Bednarek, który lubi się uśmiechać nawet po spartaczonych skokach. Tym razem jednak wołał ograniczyć rozmowę z dziennikarzami do minimum. Nie zawiódł jednak jeden z gwiazdorów mityngu, Ukrainiec Bogdan Bondarenko, który zaliczył poprzeczkę na wysokości 2,33 – bijąc rekord mityngu należący do wtorku do nieobecnego w tegorocznej rywalizacji Rosjanina Iwana Uchowa. Identyfikacja słabo, jak Bednarek, skoczył też ulubieniec miejscowej publiczności, wychowanek witkowskiej lekkoatletyki Jaroslav Bába. Wynik 2,22 to dla Bąby prywatny rekord sezonu, ale takimi skokami nie ma się co chwalić. Znacznie wyżej, tyle że o tycze, skoczył zaś kolejny gwiazdor mityngu – Francuz Renaud Lavillenie. Wynikiem 5,83 pokonał Thiago Braza z Brazylii (5,73) oraz ex aequo Jana Kudlička (RC) i Augusto Dutrę (Brazylia) – obaj po 5,63. W konkurencjach technicznych rewelacyjnie spisali się oczczepnicy. W zaciętej walce zwyciężył faworyt gospodarzy, Vítězslav Veselý, (87,38, rekord sezonu), wyprzedzając Zigmunda Sirmaisa z Łotwy (86,61, rekord życiowy) i Dmitrija Tarabina z Rosji (85,92). Polak Łukasz Grzeszczuk zajął szóstą lokatę oddając rzut na odległość 79,91.

(jb)